Biblioteka Narodowa
Warszawa
Rakowiecka 6

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Grodno, Czwartek 19 Stycznia 1933 r.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIEŃSKIE

Cena 10 gr.

Rok III. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 19

Sprawa obrony kraju

w dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wojsk. w sejmowej komisji

Wczoraj w komisji budżetowej rozpatrywano budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Kilkugodzinny referat wygłosił wicemarszałek Polakiewicz (BB). Referat był niejako samodzielną pracą nad całokształtem zagadnień obrony kraju.

Na wstępie referent stwierdza, że w związku z wypadkami międzynarodowemi w r. 1932 Polska nie może pod względem przygotowania do obrony kraju pozostać w tyle. Konferencja rozbrojeniowa nie rozstrzygnęła żadnej zasadniczej kwestji, przeciwnie wyłoniła nowe kwestje sporne.

Polska pod względem bezpieczeństwa znajduje się w gorszem położeniu od innych krajów i nasz stosunek do spraw rozbrojenia jest ściśle rzeczowy. Wszelkie ustępstwa w zakresie zbrojeń są zależne od stopnia bezpieczeństwa.

Na tle porównania z naszemi sąsiadami nasz budżet wojskowy jest nikły. Budżet Reichswehry (Niemcy) zamyka się sumą 1.423 milj. zł., nie są to oczywiście wszystkie wydatki, gdyż Traktat Wersalski na szereg pozycyj nie pozwala Niemcom i ukrywają one te wydatki w innych budżetach. Tu referent wymienia szereg organizacyj wojskowych i nawpółwojskowych, które stanowią nieoficjalne wojsko niemieckie. Budżet wojskowy Sowietów zamyka się sumą około 6 miljardów zł.

Referent omawia stan zbrojeń sowieckich, motoryzację armji i t. p.

Przechodząc do omawiania naszego budżetu, oświadcza, że mimo, że jest on niski, zdołano szereg rzeczy zrobić. Tu przedstawia pracę ustawodawczą Min. Spr. Wojsk., a przechodząc do rozpatrzenia budżetu 1933-34, stwierdza, iż w dalszym ciągu położono nacisk na motoryzację armji, rozwój lotnictwa wojskowego, rozwój broni pancernej i t. d. Postęp został umożliwiony przez wybitnie oszczędnościową gospodarkę Min. S. Wojsk. oraz dzięki ogólnemu spadkowi cen.

Zkolei referent przechodzi do omówienia poszczególnych działów budżetu.

Przy omawianiu polityki personalnej, stwierdza, że została ona dostosowana do wymagań organizacyjnych. Życie domaga się uwalniania etatów oficerskich, aby umożliwić napływ młodych sił i awanse.

Bardzo obszernie p. Polakiewicz przedstawia gospodarkę poszczególnych działów i podnosi, że większość swoich zapotrzebowań armja pokrywa w kraju, co dotyczy np. sprzętu wojskowego.

Przechodząc do omawiania funduszu dyspozycyjnego, który wynosi 8 milj. zł., oświadcza, że nie można go mimo kryzysu zmniejszyć, gdyż fundusz ten, który służy do zwalczania wpływu obcych agentów, jest szczególnie potrzebny, gdyż kryzys osłabia moralną odpowiedzialność ludzi.

W dyskusji przemawiał pierwszy p. Arciszewski (Kl. Nar.), który podniósł, że społeczeństwo jest za mało poinformowane o sprawach obrony kraju, a jest zaniepokojone pogróżkami niemieckiemi w ostatnich czasach.

Dalsze posiedzenie komisji budżetowej odbyło się po ukończeniu plenarnych obrad Sejmu o godz. 8-ej wiecz.

W dyskusji przemawiali: pos. Gruszczyński (Ch. D.), Pużek (PPS), Wagner (B. B.), Rosmarin (Klub Żyd.), Miedziński (BB), Tebinka (BB), Czetwierczyński (Kl. N.), Sanojca (BB).

Dziś o godz. 9 m. 30 rano wicemin. Składkowski pokaże członkom komisji na placu przed Sejmem wozy automobilowe i tanki.

Związek przeciwko wyzyskiwaczom

Bunt odbiorców przeciw kartelowi produkcji kwasu węglowego

Każdy dzień przynosi nowe dowody, że kartele rządzą cenami, nie licząc się absolutnie z niczem.

Ostatnio mamy do zanotowania fakt wręcz skandaliczny. Oto niedawno powstał syndykat producentów kwasu węglowego, który ma duże zastosowanie w przemyśle spożywczym, a więc stanowi jeden z artykułów pierwszej potrzeby. Nowopowstały kartel odrazu zabrał się do „uregulowania" ceny, podnosząc cenę 10-kilogramowego balonu z 8 na 14 zł., nie licząc specjalnego dodatku na rzecz hurtowników bez względu, czy kwas zakupywany jest u nich, czy też bezpośrednio w fabryce. Ta podwyżka, umotywowana tylko nienasyconym apetytem przemysłowców, spotkała się ze słusznem oburzeniem odbiorców, a więc właścicielami restauracyj, piwiarni i t. p. Postanowili oni nie dać obdzierać się w tak bezpretensjonalny sposób i utworzyli związek, który wypowiedział walkę kapitalistom niemieckim i holenderskim, w których rękach znajduje się produkcja kwasu węglowego.

Ten pierwszy związek przeciwko wyzyskiwaczom powinien znaleźć szerokie poparcie.

*

Drugim jaskrawym przykładem jest katastrofalny spadek zużycia węgla w kraju dla celów prywatnych. Spadek zużycia węgla wynosi z 20 miljonów tonn rocznie na 14 miljonów. Spadek ten został spowodowany nietylko unieruchomieniem licznych zakładów przemysłowych, ale przedewszystkiem nadmierną ceną węgla, którego wydobycie musi przynosić wielkie dochody baronom węglowym.

CENY PRĄDU, WODY, GAZU

W związku z akcją rządu obniżenia cen skartelizowanych — należy wymienić ceny prądu elektrycznego, gazu i wody.

Ze względu na to, że w Kongresówce i b. zaborze pruskim jest wiele elektrowni, działających na zasadzie przedwojennych koncesyj, zarządy miast mają wystąpić na zasadzie ustawy z r. 1920 o obniżkę ceny prądu, podobnie, jak to miało miejsce w stolicy.

Podobnie przedstawia się sprawa obniżenia cen gazu w całej Polsce.

Co do cen wody, w przygotowaniu są projekty, zmierzające do obniżenia kosztów instalacyj wodociągowych.

Spotkanie dwóch prezydentów

Stanów Zjednoczonych Ameryki

Jeszcze w bieżącym tygodniu, jak donosi prasa ameryk., ma nastąpić spotkanie prezydentów Hoovera i Roosevela, którzy omówią sprawę długów. Od wlekanie sprawy długów do chwili objęcia rządów przez Roosevela jest niebezpieczne, jak twierdzi Hoover i dlatego ma on zaproponować Rooseveltowi, by już rozpoczął rozmowy z państwami dłużniczemi.

Japonja walczy ze swymi komunistami

Władze japońskie aresztowały niezwykle rozgałęzioną organizację komunistów i dokonały aresztowania około 2000 „radykałów".

Wykrycie tej organizacji nastąpiło po aresztowaniu 3 osób, które napadły na jeden z banków w okolicach Tokio i podczas śledztwa wskazali termin i miejsce zebrania komunistów. Na zebranie to zjawili się policjanci w pancerzach i po zaciekłej walce aresztowali 11 osób. W walce odniosło ciężkie rany 4 policjantów. W dalszym ciągu nastąpiły dalsze aresztowania. W ub. roku ogółem osadzono w więzieniach 7000 „radykałów", wśród których znajduje się wielu młodych ludzi oraz panien z najlepszych rodzin.

Wczoraj 200 Japończyków napadło na filję fabryki maszyn do szycia w Jokahamie i zniszczyło ją doszczętnie. Policja aresztowała 100 osób.

Dunikowski apeluje

i skarży rzeczoznawcę

PARYŻ (PAT). — Inż. Dunikowski złożył apelację od wyroku izby karnej, skazującego go na dwa lata więzienia. Jednocześnie Dunikowski skierował do ministra sprawiedliwości podanie o wszczęcie dochodzenia przeciwko ekspertowi Guillet, podkreślając, iż orzeczenie eksperta było tendencyjne, gdyż zainteresowany jest finansowo w kilku towarzystwach, eksploatujących złoto. Zarazem wskazuje Dunikowski na naruszenie przez Guilleta pieczęci.

Samobójstwo z powodu kryzysu

Rolnik wytrzymał wojnę, nie mógł wytrzymać kryzysu

Przy ul. Elektoralnej w Warszawie, w hotelu „Toruńskim", w ubiegły wtorek zajął pokój Nr. 6 na pierwszem piętrze, 44-letni Feliks Karczewski, (Łowicz), ogrodnik.

Wczoraj rano o godz. 7 m. 15 w numerze rozległ się silny huk. Gdy na odgłos wpadła do pokoju służba, zastała leżącego w kałuży krwi na podłodze Karczewskiego w bieliźnie. Na konsolce znaleziono rewolwer, na podłodze zaś 2-rurkową dubeltówkę, przy której jeden kurek był spuszczony. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek postrzelenia głowy z dubeltówki.

Na stole znaleziono dyplom na „srebrny Krzyż Zasługi", wydany Karczewskiemu w marcu 1929 roku przez kancelarję P. Prezydenta Rzplitej oraz list treści następującej:

„Samobójstwo", pozostała żona i czworo dzieci. Kryzys rolniczy, jaki przeżywamy, jest silniejszy, niż wojna. Nerwy moje nie wytrzymują obecnego stanu gospodarczego. Rolnicy są tak obciążeni, że powinni skarbowi państwa płacić 50 procent nałożonego podatku. Jeżeli jest kryzys, to rząd nie powinien powiększać go, nakładając jeszcze podatek kryzysowy. Całe moje życie poświęciłem pracy społecznej. Wreszcie doszedłem do takiej nędzy, że nie mogłem wyżywić żony i dzieci. Zwłoki moje proszę przesłać do prosektorjum — Feliks Karczewski".

Po sporządzeniu protokółu, policja zawiadomiła telefonicznie rodzinę denata, zwłoki zaś przewieziono do prosektorjum.

Drobne sprawy na posiedzeniu Sejmu

Wczoraj odbyło się o godz. 4-ej po poł. plenarne posiedzenie Sejmu, na którem załatwiono kilka spraw drobniejszej wagi.

Między innemi przyjęto ustawę o ochronie wynalazków, o nadzorze nad kotłami parowemi i ustawę o zbiórkach publicznych.

Sejm odrzucił wniosek Klubu Narod., domagający się przedłożenia do ratyfikacji Sejmowi paktu o nieagresji z Rosją sowiecką. Większość sejmowa wyszła z założenia, że nie można ratyfikować traktatu, który już został raz przez P. Prezydenta ratyfikowany.

Ksiądz, kolejarz i urzędnik wygrali we Lwowie 200 tysięcy złotych

Wygrana 200 tysięcy złotych państwowej loterji klasowej padła we Lwowie na los Nr. 4291. Połowę tego losu nabył jeden z księży, mający parafję wpobliżu Lwowa, a po ćwiartce losu zakupili kolejarz i urzędnik prywatny, obaj zamieszkali we Lwowie. Wszyscy szczęśliwi właściciele części tego losu otrzymali już wygraną.

Wybuch 18 bomb w Barcelonie

PARYŻ (PAT.) — Wczoraj podłożono w Barcelonie 18 bomb, z których większość eksplodowała. Wprawdzie szkody są bardzo znaczne, lecz szczęśliwym wypadkiem ofiar w ludziach nie było.

Katastrofa kolejowa w Hiszpanji

PARYŻ (PA.). — Pociąg pospieszny, Madryt — Barcelona zderzył się dziś z pociągiem towarowym. Dwie osoby poniosły śmierć, kilkanaście jest rannych.

Zabójcy ks. Masłowskiego zostali powieszeni

POZNAŃ (PAT). — Wobec niekorzystania przez Pana Prezydenta R. P. z prawa łaski, wykonano dziś rano wyrok sądu doraźnego na Bednarczyku i Grelce, którzy, jak wiadomo, dopuścili się mordu na ś. p. ks. Masłowskim.

Przechowujcie numery

i składajcie adresy w naszej redakcji

Data złożenia adresu nie wpłynie na wcześniejsze otrzymanie premji, Czytelnicy zatem mają cały miesiąc na to, by złożyć swój adres!

Proces terorystów z Kercelaka

odroczony z powodu choroby Tasiemki

Proces bandy terorystów, grasujących na placu Kercelego pod wodzą Tasiemki i Karpińskiego, spalił na panewce. Tłumy publiczności daremnie oczekiwały od rana w gmachu sądu apelacyjnego na rozpoczęcie rozprawy.

Widać było znajome twarze bohaterów procesu, którzy zeznawali przed kilkoma miesiącami, gdy rozprawa toczyła się w sądzie okręgowym.

Wszyscy nadal jeszcze są usposobieni nieprzychylnie do oskarżonych, którzy łupili z nich skórę bezkarnie w ciągu długiego czasu.

Zawziętość tę widać w twarzach straganiarzy z placu Kercelego oraz w spojrzeniu ich żon, które bez obawy o siebie mogą teraz głośno złorzeczyć na swych ciemiężycieli.

W godzinach popołudniowych rozpoczęła się na krótki czas rozprawa. Głównych oskarżonych sprowadzono z więzienia w szarych aresztanckich ubiorach.

To już nie ci sami zuchwalcy, „królowie i książęta" z Kercelaka. Ciężar wyroków znalazł odbicie w ich ponurym wzroku.

Na pierwszy rzut oka widać brak wśród nich głównego prowodyra — Tasiemki. Nie stawił się do sądu, nadsyłając zaświadczenie lekarskie, że leży chory na kamienie żółciowe. Wiemy dobrze, skąd się bierze ta choroba. Gdyby Tasiemka mniej pił, to czułby się dziś zdrów, jak rybka. A może się mylimy...

Może z głodu i braku pożywienia, ten opasły radny miejski zapadł na brukowce, czy inny asfalt żółciowy...

Sędziowie uważali, że bez obecności „duszy" bandy na rozprawie, proces nie miałby pełnego wyrazu i postanowili sprawę odroczyć.

Dalszy termin procesu całkowicie zależny jest od stanu zdrowia Tasiemki, czego mu w imieniu licznych poszkodowanych, niecierpliwie oczekujących osadzenia go w areszcie, życzyć wypada.

Proces o zniesławienie wojewody śląskiego

Sąd grodzki pod przewodnictwem sędziego Niezgodzińskiego przystąpił wczoraj do rozpatrzenia procesu prof. Uniwersytetu Wileńskiego i członka b. Rady Stanu, p. Wł. Ginsburg - Studnickiego, oskarżonego o zniesławienie i obrazę woj. śląskiego, dr. Grażyńskiego.

Na rozprawę powołano cały szereg świadków, m. in. p. Korfanty i posła niemieckiego Ullitzky, którzy jednak nie przybyli na rozprawę.

P. Studnicki, ubrany w czarny żakiet z dużym złotym krzyżem zasługi na piersi, był silnie wzburzony. Zapytany przez sędziego, czy przyznaje się do winy, oświadcza, że w dalszym ciągu oskarża woj. Grażyńskiego o to, że na Górnym Śląsku stosowane są napady terorystyczne przeciwko Niemcom i niektórym Polakom. Nadto zarzucał wojewodzie usuwanie ze Śląska pożytecznych pracowników — Niemców, przeprowadzenie wyborów nielegalnie z jawnem głosowaniem oraz niewłaściwy wymiar podatków.

Zarówno prokurator Szeroszewski jak i obrońca adw. Rudziński, zgromadzili olbrzymi materjał w postaci stosu dokumentów, składających się ze stenogramów z posiedzeń Ligi Narodów i innych akt.

Materjały obrony, składające się z wywiadu, udzielonego przez woj. Grażyńskiego, gdzie wyraził się, że niemiecka mniejszość jest intruzem w Polsce, nie zostały przyjęte przez sąd.

Cały proces toczy się pod kątem ustosunkowania się p. Studnickiego do Niemców. Oskarżony od czasów okupacji niemieckiej ma opinję w Polsce germanofila.

Morderca - student symuluje

chorobę umysłową.

Sędzia śledczy 4 rewiru w Warszawie poddał wczoraj kilku godzinnemu przesłuchaniu znajdującego się na Pawiaku sprawcę strasznego mordu przy ul. Nowogrodzkiej na osobie ś. p. Ireny Rudlikowskiej, studenta W. S. H. Okonka. Okonek zachowuje się w więzieniu jak umysłowo chory.

Ze względu na zachodzące domniemanie symulacji choroby umysłowej ma on być zbadany przez specjalistów psychjatrów.

Matka zamordowanej Rudlikowskiej zgłosiła do Sądu powództwo cywilne o wynagrodzenie szkód moralnych i materjalnych.

Strzał przy grze w karty

Poszło o kartę... Jan Godlewski, grając w towarzystwie kolegów w stukułkę, zauważył, że Leonard Ernst, coś jakby fałszuje.

Zwrócił mu więc przyjacielską uwagę, że nie ma przed sobą „frajera", którego każdy może orżnąć bezapelacyjnie.

Wywiązała się sprzeczka i kłótnia, w czasie której zirytowany Godlewski sięgnął po rewolwer i strzelił do przeciwnika.

Cudem kula utkwiła w papierach, które Ernst miał w wewnętrznej kieszeni marynarki i przez to życie jego zostało ocalone.

Oskarżony o usiłowanie zabójstwa kolegi Godlewski, oświadczył, że wcale nie miał zamiaru zabicia, bo strzelił przez pomyłkę, sądząc, że ma w ręku straszak.

Współgrający w karty ustalili, że gdy Godlewski postawił Ernstowi zarzut nieuczciwej gry, ten odrzekł z grymasem pogardy: „I tak żyjesz tylko do jutra". Po tych słowach Godlewski zerwał się i krzyknąwszy: „Jak mam jutro umrzeć, to zrobię z tobą dziś koniec", — strzelił.

Był dobrze pijany i pod wpływem pewnego zamroczenia alkoholem, mógł nie panować nad swemi myślami i czynami, co wyraziło się w szaleńczym strzale do kolegi.

Jako niezwykłą rzecz z zainteresowaniem oglądali wszyscy na rozprawie kulę tkwiącą jeszcze w papierach Ernsta, dołączonych do sprawy jako dowód rzeczowy.

Sąd biorąc pod uwagę, że Godlewski strzelał pod wpływem wódki i tylko przez krótką chwilę pragnął śmierci przeciwnika, a czyn jego nie miał żadnych ciężkich następstw, — skazano sprawcę strzału na 1 rok więzienia, co zostało jeszcze złagodzone w apelacji o połowę.

Tego nie daruję!

Porządek przedewszystkiem

(S. F.) P. Walery Sójka jest człowiekiem skrupulatnym i przedewszystkiem kochającym porządek.

Wszystko w jego domu musi leżeć na właściwem miejscu i p. Walery nie znosi, żeby np. nocne naczynie stało na komodzie, a wazon ze sztucznemi kwiatami pod łóżkiem.

Pewnego razu p. Walery, wróciwszy do domu, zastał swego sublokatora p. Antoniego Wrzoska w towarzystwie kolegi i jakiejś niewiasty.

Całe towarzystwo było pijane, w pokoju panował niezwykły nieład, podłoga i meble zanieczyszczone...

P. Walery obrzucił wzrokiem cały pokój i, nie odzywając się ani słowem, począł obchodzić wszystkie kąty, żeby stwierdzić co jest nie w porządku.

Speszone towarzystwo zamilkło i obserwowało poruszenia p. Sójki.

P. Sójka najpierw obejrzał wygniecione łóżko, potem popatrzył na kałoże w kącie, zatrzymał się dłuższą chwilę przy rozbitem lustrze, wreszcie podszedł do stołu i popatrzył nań ponuro.

I dopiero stół wyprowadził go z równowagi.

— Panie Wrzosek! — wrzasnął. — Świnia pan jesteś i bydle! A pańskie goście chyba w chlewie rodzone.

Bo żeście podłogę zarzygali — nie mam pretensji. Zlew na kurytarzu, wyjść się na takie zimno nie chce, więc podłoga w sam raz odpowiednie miejsce.

Żeście moje łóżko wygnietli i zaświnili — też rozumiem. Z kobietom jesteście, a dla kobiety właściwe miejsce łóżko.

Żeście lustro zbili — nie mam żalu. W pijanem stanie, szkło przyciąga.

Że sobie ta owa kobieta mojom marynarkom nogi owija — daruję. Nogi jej marzli, a zdrowie trza szanować.

Ale żeście czapki na stole zostawili, tego, taka wasza owaka, nie daruję!.. Czapkie kłaść na stół? Kto was świntuchy chował? Od czego wieszak przy drzwiach wisi.

I p. Sójka, pełen oburzenia, schwycił leżącą na stole czapkę i wyrzucił ją przez okno.

Właściciel czapki, kolega p. Wrzoska, Zygmunt Mazurkiewicz, ryknął jak zraniony tygrys, skoczył na gospodarza i pobił go dotkliwie.

W sądzie grodzkim uzyskał za ten wyczyn 3 dni aresztu.

Defraudant z kwestury Uniwersytetu na wolności za kaucją

Wobec zakończenia dochodzenia wstępnego, zwolniony został w dniu wczorajszym z więzienia Franciszek Budnicki, urzędnik biura rektoratu Uniwersytetu Warszawskiego, defraudacja którego stała się przyczyną samobójstwa kwestora uniwersyteckiego.

Budnicki przebywać będzie na wolności do rozprawy sądowej za kaucją w wysokości 2.000 zł. Popełnione przez niego nadużycia są jeszcze badane.

Wesoły Kącik

LIST MIŁOSNY

Do mego pokoju weszła służąca Jadwiga, która niedawno przyjechała ze wsi.

— Proszę pana — spuściła wstydliwie oczy — napisałam list do mego narzeczonego, który służy przy wojsku. Kupiłam sobie specjalnie taką książkę i z niej przepisałam.

— Jaką książkę?

Jadzia, zamiast odpowiedzi, podała mi grubą broszurę p. t. „Podręcznik do pisania listów miłosnych".

— No i co? — spytałem.

— Przepisałam z totej książki list do mego chłopaka i chciałam, żeby pan sprawdził, czy dobrze...

Wziąłem do ręki list Jadzi. List brzmiał:

„Drogi Kaziu (może być każde inne imię jak naprzykład, Stanisław, Grzegorz i t. p.)!

Od czasu jak ostatni raz widziałam twoje niebieskie (mogą być czarne, piwne, siwe i t. p.) oczy i twoje piękne blond (mogą być krucze, miedziane, jedwabne i t. p.) włosy i twe śliczne przystrzyżone (mogą być sterczące, kłujące i t. p.) wąsiki i twój piękny mundur ułana (może być sapera, artelerzystę itp.) od tego czasu tęsknię za tobą niewymownie.

Ty jesteś pierwszy mój ukochany (o poprzednich narzeczonych nie nanależy nigdy wspomnać) i chciałabym byś przyjechał jaknajprędzej (może być dziś, jutro, za tydzień).

Pamiętaj o mnie (jeżeli jest dziecko trzeba również wspomnieć o niem) i wróć zdrowy, żebyśmy się mogli pobrać (jeżeli ukochany jest żonaty, to ostatnie słowa niepotrzebne).

Zasyłam ci sto (może być tysiąc, dziesięć tysięcy, miljon) całusów.

Twoja Jadwiga (może być Zofja, Agnieszka, Małgorzata i t. p.)".

Napoleon Sądek.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

12.10 Koncert szkolny z Filh. War. 15.25 Płyty gramofonowe. 15.35 „Nic za darmo — kupujmy roztropnie". 15.50 Płyty gramofonowe. 16.25 Lekcja języka francuskiego. 16.40 Odczyt p. t. „Pieniądz i kapitalizacja". 17.00 Płyty gramofonowe. 17.40 Odczyt aktualny. 18.00 Muzyka lekka. 19.20 Komunikat Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. 19.30 Kwadrans literacki. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Koncert ork. P. R. W przerwie wiadomości sportowe. 21.30 Słuchowisko p. t. „Dom kobiet" p/g. Zofji Nałkowskiej. 22.15 Orkiestra Cygańska. 23.00 Muzyka taneczna.

CIEKAWE ODCZYTY RADJOWE

Dziś o godz. 15.35, w dziale odczytów kobiecych zabierze głos doradczy p. Marja Romanowa, zwracając uwagę na ważne robienie zakupów, ostrzegając przed kupnem w tak zwanych „tanich sklepach", które sprzedają najczęściej tandetę. Przecież „nie kupujemy nic za darmo" — kupujmy wobec tego roztropnie.

Tegoż dnia o godz. 16.40 odczyt na temat wartości „pieniądza i kapitalizacji" wygłosi przed mikrofonem warszawskim dr. Henryk Gruber, prezes P. K. O.

Odpowiedzi Redakcji

„Przygnębionej Matce": Jest Pani naszą stałą Czytelniczką, więc premja Pani przysługuje. Musi Pani tylko w terminie podać swój adres do wiadomości naszej administracji i przechowywać ostatnie 30 numerów. Życzymy Pani pociechy z dzieci.

„Stałemu Czytelnikowi": Egzamin maturalny po skończeniu kursów maturalnych składa się przed specjalną komisją. Świadectwo egzaminu z pomyślnym wynikiem daje prawo zapisu na Politechnikę lub Uniwersytet.

P. B. W. Szyszkowski: Zgłoszeń o pracę bez podania dokładnego adresu nie zamieszczamy. Zechce Pan napisać jeszcze raz i podać adres.

P. Wojciech Dłutowski w Wołominie: W sprawie gospodarki w Wołominie prosimy Pana o dokładne i wyczerpujące informacje na piśmie.

P. Michalak: Nie podał Pan swego adresu. Nie możemy więc Pana zarejestrować, jako stałego Czytelnika. Zechce Pan nadesłać adres.

P. Izia Kucharska: Cierpliwości! I do Pani uśmiechnie się premja. Niech Pani składa bieżące numery naszej gazety, by w każdej chwili móc się wylegitymować z posiadania 30 ostatnich numerów.

Napisał sztukę w więzieniu

(m.) Niebywały wypadek zegrał się w tych dniach w Chicago (St. Zjednoczone). Zamieszkały tam autor wielu sztuk, Page, wyrokiem sądu został skazany na karę więzienia wskutek jakiegoś przewinienia. Znalazłszy się w więzieniu, Page w ciągu kilku dni nie mógł się przyzwyczaić do nowych warunków życia. Wkońcu, by odpędzić od siebie złe myśli, przystąpił do pisania nowego dramatu. Odtąd czas szybko upływał pisarzowi. Z niemałem zdumieniem dowiedział się któregoś dnia, że karę odcierpiał i jest wolny.

I o dziwo! Sprowadzony do naczelnika więzienia Page wprost błagał, by mu pozwolono przedłużyć pobyt w więzieniu do czasu ukończenia sztuki. Życzeniu pisarza zadośćuczyniono i Page w ciszy celi zakończył swą sztukę p. t. „Boże Narodzenie".

Opisany wypadek wywołał zrozumiałe wrażenie w całej Ameryce.

Ankieta wśród pracowników państwowych

Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych postanowił rozpisać ankietę, która dostarczyć ma rzeczowego materjału, ilustrującego warunki, w jakich żyją szerokie rzesze pracowników państwowych.

Ankieta dotyczy m. in. danych o ilości lat służby pracownika, stopniu służbowym i szczeblu, stanie rodzinnym, ilości dzieci kształcących się w szkołach państwowych i prywatnych, ilości osób pozostających na utrzymaniu funkcjonarjusza państwowego, wysokości uposażenia miesięcznego, oraz innych dochodów, o zadłużeniu i wysokości rat miesięcznych z tego tytułu, i t. d. Ponadto ankieta zawiera pytanie „Jakie wydatki zostały ograniczone w związku z dokonanemi obniżkami uposażeń?"

Biała śmierć

Wczoraj rano na polu w rejonie Oran znaleziono trupa nieznanego osobnika. Obok niego leżał worek z tytoniem litewskim. Jak się okazało, był to przemytnik, który z towarzyszami przekroczył granicę litewską. Zauważeni przez straż litewską przemytnicy rzucili się do ucieczki i jeden z nich ukrył się w krzakach. Prawdopodobnie w czasie nocy przemytnik usnął i zamarzł.

DZIECKO GRZECHU

Tragiczne przeżycia kobiety, która zgrzeszyła

Pani Helena postanowiła raz jeszcze roznamiętnieniem zmysłów zagłuszyć jego głos rozsądku.

Nie wiedziała wszakże jeszcze, że w jego sercu już coś dla niej umarło. Pokryło się lodową powłoką, której nie zdoła stopić żar pieszczot. Zdołałaby to tylko uczynić całkowita pewność, że go nie zdradza.

Wczoraj jeszcze Helena załatwiłaby się z nim szybko.

Dziś spoglądał na nią okiem zimnem i podejrzliwem. Rzekł:

— Uważam twoje żądanie za zbyt wygórowane...

— Ależ koteczku...

— Powtarzam: za zbyt wygórowane. Poza tem doprawdy, nie wiem naco...

— Naco? — przerwała Helena. — Ależ mnóstwo celów: na opuszczone i bezdomne sieroty, na gruźlików, na upadłe dziewczęta, na mieszlubne matki. Taka suma to zaledwie kropla w morzu nędzy i rozpaczy.

— Daj mi adresy, to sam poślę każdemu towarzystwu, ile uznam za stosowne.

— Więc chcesz mi odebrać moje jedyne zajęcie? Ty, co ledwo możesz nadążyć swoim pracom chcesz jeszcze to sobie zwalić na kark?

— W każdym razie takiej sumy nie dam.

— Jakto? Odmawiasz mi?

— I to stanowczo!

Wstał, jakby chciał odejść.

Helena, blada, jak trup, zaniepokojona, szepnęła:

— Ja te pieniądze jednak mieć muszę... Muszę, za wszelką cenę...

Widząc, że nie wywarła tem na mężu najmniejszego wrażenia, wybuchnęła nagle spazmatycznym płaczem.

Uspakajał ją, ale od swego nie odstąpił. Wyszła z pokoju, złamana, zmiażdżona, znękana...

Turkowski aż sam się sobie dziwił, że zdobył się na taką stanowczość. Liczył, że w ciągu następnych dni naleganie żony się powtórzą. Ale nie. Ku jego niemałemu zdumieniu Helena się zacięła i trwała w milczeniu. Była tylko stale bezgranicznie smutna, ale przytem najzupełniej spokojna.

To dopiero nadobre zaniepokoiło Turkowskiego. Pomyślał sobie:

— Poco jej tak gwałtownie potrzeba było 50 tysięcy? I jeżeli tak się uspokoiła, to je chyba jakoś zdobyła. Ale jak?

Już nie zadawalniał się tem, że ją sam śledził. Polecił tę sprawę agencji wywiadowczej, która przysłała mu wkrótce pierwszy meldunek tej treści:

„Wczoraj nasz wywiadowca Marciński czekał przed domem pana mecenasa od g. 8 z rana bez przerwy. Pani mecenasowa wyszła z domu dopiero o g. 2 m. 5 pp. Kazała szoferowi pojechać do magazynu br. Jabłkowskich. Tu wysiadła i kazała czekać na siebie o czwartej przed cukiernią „Ziemiańską" Marciński udał się za mecenasową do magazynu i dobrze zrobił, bo był to dla mecenasowej tylko pretekst, aby oddalić szofera. Wkrótce wyszła, zawołała taksówkę i kazała się wieźć na Świętokrzyską. Niestety, Marciński nie zatrzymał swej taksówki, nie dostał narazie innej, ale jednak „miał nosa" że czekał nadal przed magazynem br. Jabłkowskich. Mecenasowa znów tam weszła dla pozoru, potem udała się do Ziemiańskiej i gdy wyszła szofer, już tam czekał. Potem wróciła do domu i już nie wychodziła".

Mecenas pytał sam siebie:

— Dokąd mogła iść, tak ukrywając się?

Szatan zadrości natychmiast podszepnął usłużnie:

— Do kochanka...

Przykro mu się trochę zrobiło, że wtajemniczał agencję wywiadowczą w swój dramat rodzinny, ale co było robić? Chciał wiedzieć prawdę za wszelką cenę.

Czekał cierpliwie na drugi meldunek agencji, który też przybył nazajutrz i brzmiał:

„Zupełnie ten sam przebieg dnia, co poprzednio. Tym razem wszakże Marciński nie zwalniał swej taksówki, udało mu się więc stwierdzić, że mecenasowa, każąc jechać Świętorzyską, potem jednak kazała skręcić na Nowy Świat i zajechała do domu sąsiadującego z gmachami rządowemi. Tam w bocznej oficynie mieszka niejaki Gałecki, dość podejrzany typ, zajmujący się ciemnemi sprawkami lichwiarskiemi i rozmaitem pośrednictwem. Dozorca oświadczył nam, że od roku dość często widuje tu panią mecenasową. Czy mamy postarać się o dowiedzenie się, poco pani mecenasowa tu bywa? Zapytujemy, bo to pociągnęłoby za sobą specjalne koszta".

Koszta nie mogły zniechęcić Turkowskiego. Polecił wszystko wyświetlić.

Uprzedzono go, że to musi potrwać jakiś czas. Chodziło o przekupienie pomocnika Gałeckiego, pełniącego zarazem funkcje jego „sekretarza osobistego".

Widocznie udało się to, bo po tygodniu przyszedł gruby list z obszernym meldunkiem, brzmiącym:

„Pani mecenasowa udała się zwykłym sposobec pod ten sam adres. Pozyskany dla nas pomocnik Gałeckiego twierdzi, że mecenasowa przybyła do Gałeckiego bardzo zdenerwowana, a Gałecki nawet nie podał jej krzesła. A oto niemal dosłowne powtórzenie ich rozmowy. Gałecki powitał ją szorstko:

— Nareszcie pani mecenasowa była łaskawa się pofatygować. Już był czas najwyższy. Przypuszczam, że pani wreszcie przynosi mi owe pięćdziesiąt tysięcy?

— Błagam pana, niech pan mnie wysłucha spokojnie...

Dalszy ciąg nastąpi.

Człowiek który nie istniał...

I.

POMIĘDZY WYROKIEM I EGZEKUCJĄ

Inżynier Henryk Szpoński kończył poobiednią przechadzkę w Łazienkach. Zatrzymał się jeszcze przy pałacyku, patrząc w zamyśleniu na wodę, którą marszczyły lekko fale, biegnące za majestatycznemi łabędziami.

Szpoński był zadowolony z siebie i z życia. Mimo pięćdziesiątki trzymał się jeszcze doskonale i niktby mu nie dał więcej nad czterdzieści lat, gdyby nie przyprószone na skroniach siwizną włosy. Ale to mu dodawało tylko urody. Był dobrze zbudowany, o nieregularnych rysach twarzy i wielkich czarnych oczach. Kobiety mówiły, że ma „oczy, jak morze". Dziwna rzecz, wśród mężczyzn nie znalazł przyjaciela. Był bardzo grzeczny, miał duże zdolności, umiał ciekawie rozmawiać, ale... nie mógł się poszczycić posiadaniem przyjaciela.

Dziś był zadowolony z siebie i z życia. Myślał właśnie o pięknej Urszuli Dworzańskiej, bogatej wdówce, którą zamierzał pojąć za żonę, gdy tylko skończy się żałoba. Ostatecznie możnaby rozpocząć dyskretne zaloty za parę tygodni. Kobieta, jak łania, majątek, jak brylant...

Doszedł do kraty od strony pałacu króla Sobieskiego i zawrócił. Nagle zauważył, że od pałacyku tą samą aleją zdąża jakaś kobieta. Ta część parku jest zwykle dość pusta, szczególnie w dni powszednie. Kobieta usiadła na ławce i otworzyła książkę. W Szpońskim obudził się uwodziciel. Doszedł do czytającej i stanął za nią. Widać było, że kobieta usiłuje skupić uwagę na stronicach książki, ale jej się to nie udaje. Wreszcie odłożyła książkę i ukryła twarz w dłoniach. Z piersi jej wydarło się mimowoli westchnienie.

— Boże mój, czy ja już nigdy nie odzyskam spokoju? — powiedziała głośno, nie spodziewając się, że ktoś może jej słuchać. Z za jej pleców rozległ się męski głos:

— Cóż to pani, pani Urszulo?

Urszula Dworzańska zerwała się na równe nogi. Przed nią stał z kaneluszem w ręku w pięknej (wystudjowanej przed lustrem) pozie Henryk Szpoński.

— Moje uszanowanie pani. Dawno już pani nie widać na horyzoncie Warszawy. To po tym strasznym ciosie — nadał swemu głosowi ton smutku.

— Ach, panie Henryku, niedobrze mi jest teraz; gdzież mi tam myśleć o towarzystwie!

— Wybaczy pani, może źle zrobiłem narzucając się, choć, gdybym mógł pani być w czemś pomocny, jestem do pani usług.

— Od śmierci męża jestem taka osamotniona, a tu już za dwa dni...

Usiedli na ławce.

— Słucham — odezwał się Szpoński — co ma być za dwa dni?

Urszula spojrzała nań ze zdziwieniem.

— Jakto pan nie wie? Za dwa dni, o świcie, Wacław Rożewski będzie w rękach kata. To już pojutrze.

Mężczyzna podniósł brwi.

— W samej rzeczy, wiem o tem, ale chyba po egzekucji odzyska pani spokój, kiedy morderca pana Dworzańskiego poniesie zasłużoną karę?

— Kiedy Rożewski jest niewinny!

Szpoński żachnął się.

— Co pani mówi? Niewinny? Ależ było śledztwo, sąd przysięgłych go skazał...

— Co z tego, kiedy nie było żadnych świadków zbrodni, więc jak można o tem mówić?

— No dobrze, ale w takim razie, kto go zabił? Rożewski był sam jeden z panem mecenasem. Wiadomo, że się nie cierpieli. Nagle, ni stąd, ni zowąd Rożewski wybiegł pędem na ulicę, został zaś w pokoju pani mąż śmiertelnie raniony. Znaleziono też na podłodze rewolwer Rożewskiego, a w magazynie brakowało jednej, wystrzelonej świeżo kuli. Chyba to jasne, jak dzień.

Młoda kobieta potrząsnęła głową.

— To nic nie znaczy. Wybiegł na ulicę, bo się obawiał, że go schwytają na miejscu zbrodni.

— W takim razie kto to zrobił?

— On powiedział na śledztwie.

— Aha, pamiętam — zaśmiał się Szpoński. — To miał być jakiś jegomość o szerokiej szramie przez całą twarz i nos, w którego on miał rzekomo strzelić, ale chybił i jegomość się ulotnił. W ten sposób tłumaczył, że jego kula przeszła przez okno, podczas gdy kula napastnika ugodziła pana mecenasa. Ależ to jest bajka z Tysiąca i Jednej Nocy!

— Ja w to wierzę.

— Ależ proszę pani — mówił podniecony Szpoński — policja szukała wszędzie tego człowieka i nigdzie go nie znalazła. Ten rzekomy zbrodniarz, to po prostu człowiek, który nie istniał!

— A ja panu mówię, że on istnieje.

Szpoński roześmiał się znowu. Urszula poczuła nagle, że nienawidzi tego eleganta.

— Przecież kula znaleziona była kalibru rewolweru Rożewskiego.

— To nic nie znaczy, — odparła — ten kaliber jest bardzo używany, a nie można było stwierdzić, czy to z rewolweru Rożewskiego była, bo kula się spłaszczyła i zniekształciła.

— Jakże pani go broni.

Twarz Dworzańskiej zapłonęła rumieńcem.

— Bo... bo wierzę w jego niewinność — wyjąkała, spuszczając oczy pod badawczym spojrzeniem inżyniera.

— Taki gagatek! — mruknął — zamordował pani męża i ukradł mu jego słynną kolekcję brylantów!...

— To nie on. Zresztą nie znaleziono ich przy nim.

— Widać zdążył je ukryć. A ten człowiek ze szramą na pewno nie istniał. Któżby mógł zabić pani męża?

Urszula wciągnęła głęboko powietrze i, nie wiedząc sama co mówi, krzyknęła:

— Ja czuję, że to pan go zamordował!

Szpońskiego jakby ktoś zdzielił obuchem. Wnet jednak wróciła mu pewność siebie, na ustach zaigrał zły uśmieszek. Wstał, włożył kapelusz i odezwał się arogancko:

D. c. n.

PEŁNA TABELA

26-ej Państwowej Loterji Klasowej

GŁÓWNE WYGRANE

200.000 zł. na nr.: 4291.

15.000 zł. na nr.: 97567.

10.000 na n-ry: 28945 91343.

5.000 zł. na n-ry: 94414 116514.

2.000 zł. na n-ry: 138617.

1.000 zł. na n-ry: 9444 30747 66458 68162 133070 141.

500 zł. na n-ry: 18651 28969 33449 42949 49537 50145 52531 89744 10 525 109901 127781 130610 912.

400 zł. na n-ry: 19974 40905 44550 53456 64607 73068 82898 90341 90543 95025 96716 105148 106891 119360 134473.

300 zł. na n-ry: 3533 7338 8897 17399 21751 22919 44370 45339 48052 58551 64395 72957 75523 104245 111257 116070 117090 117936.

250 zł. na n-ry: 70 1326 12179 17141 24360 27116 29578 30072 32576 44893 49735 781 54795 68264 70232 71939 75084 76538 77638 79278 81125 101434 695 102060 113368 116237 117849 122987 124188 124900 125942 131540 134416 136739 138037 141030.

Premje (70.000 zł. — premij podziedonych zostanie między powtornie wygrywające losy, w zależnosci od ilości tychże. Wysokość poszczególnych premij ustalona zostanie po ciągnieniu III klasy).

N-ry: 1624 7323 15420 17910 19162 19712 22912 24092 25264 27277 28652 28945 29432 548 30072 31706 32149 32396 576 34266 509 36900 39439 47928 48448 50718 54976 58688 732 59054 59967 62586 66070 90085 67326 72385 761 74091 856 75431 78973 79196 81745 82680 83251 84813 85616 626 90053 91325 92523 93677 756 97032 98379 103686 106342 555 891 107474 108445 114105 115972 116697 117561 956 120540 705 121904 122147 126971 129770 130912 132049 132132 133077 135486 139467 141467 141557 143552 144319 146096 548.

STAWKI

165 256 350 62 69 71 641 117 81 425 699 776 1897 2264 80 412 524 690 792 1845 982 3086 95 3322 566 600 83 830 4356 68 934 54 91 5482 90 5598 514 5586 627 743 805 6135 402 65 574 616 6816 972 7000 175 261 79 487 540 78 7900 8313 8834 926 9028 148 71 490 9744

10135 20 95 310 710 827 11541 60 11581 915 12140 44 577 664 960 13263 13384 647 945 14132 64 560 587 644 14773 15077 135 404 60 891 16091 470 16611 29 744 847 56 924 17209 96 343 17709 926 95 18560 705 79 861 19042 19767 929 81

20039 125 411 59 526 677 868 21012 21173 76 627 746 83 910 22303 404 54 22570 716 23 69 911 120 232 718 363 24011 23 60 245 896 933 25123 258 366 25553 688 819 917 26088 167 259 304 26378 726 27108 231 333 95 431 554 88 27826 28019 176 923 69 29364 90 488 29544 681

30267 452 576 700 26 909 58 31202 31426 733 37 48 877 994 32143 250 364 32401 84 757 33144 79 238 34001 393 34432 689 915 16 56 80 94 35160 88 89 35232 340 558 687 891 36234 62 334 36876 86 37070 226 492 565 628 855 37900 18 38093 140 95 381 425 524 65 613 711 [illegible] 39205 412 741 832

LOSY należy kupować tylko w najszczęśliwszej kolekturze

A. WOLAŃSKA

Centr.: N-Świat 19. Oddz.: Marszałk. 129
Chłodna 20 N-Świat 53 Praga Wileńska 11
Konto P. K. O. Nr. 7192.

40064 114 554 757 961 41207 409 41558 656 844 905 35 42134 280 426 42485 774 823 53 939 43280 477 99 612 43690 44008 84 98 213 517 89 675 776 44813 96 45238 529 96 670 46002 17 46537 38 950 47195 261 65 69 515 628 47885 48008 726 819 905 89 49489 578 627 37

50091 326 549 72 691 850 998 51027 51145 537 795 52128 495 564 92 788 52816 23 31 53170 405 35 513 618 32 53726 66 86 852 54003 10 78 55115 212 55780 56080 530 861 57007 190 249 324 57351 461 93 606 79 805 58071 322 71 58451 654 794 826 950 59046 226 330 59730

60132 283 395 421 534 711 26 937 60952 61000 21 87 109 351 543 807 905 62669 759 290 63128 246 584 607 25 52 63768 944 50 64061 109 35 284 323 474 65265 83 304 05 954 64 66089 99 139 66328 89 438 567 669 772 942 67025 67266 517 26 776 77 68262 657 766 69039 106 274 552 609 880

70031 219 37 357 58 492 687 88 703 70890 71152 344 449 68 558 610 78 772 71778 815 92 72112 237 48 60 472 606 72811 58 63 73104 252 684 738 64 972 74051 69 312 58 596 938 87 75041 93 75188 323 482 97 700 35 730 91 954 76023 89 113 234 77107 592 875 985 78314 29 588 886 89 901 79095 112 43 79333 65 527 681 790 943 77

80022 55 252 315 118 46 564 66 676 80847 81143 75 83 353 432 524 650 81748 81 82241 369 443 619 45 929 974 83112 212 28 344 73 403 659 62 712 71 83890 84176 232 311 740 936 97 85047 85219 337 487 585 706 807 14 86078 86352 428 612 870 974 87085 328 704 87753 58 60 89 892 907 88069 172 200 88357 74 77 650 71 89233 411 512 63 89675

90165 366 77 489 528 922 91147 518 91577 649 731 912 97 92227 65 564 93043 213 57 544 94101 301 547 691 94813 41 967 95069 151 220 326 95102 95674 778 801 96015 18 237 47 301 953 97122 221 421 59 624 732 98028 113 98216 346 50 397 696 721 33 57 99096 99214 340 495 543 676 793 837 97

100081 207 399 445 650 706 855 905 100941 99 101224 374 78 467 656 848 101883 102097 452 541 64 77 748 58 102839 986 103094 377 456 104149 263 104396 492 800 43 969 105197 249 461 105501 903 95 10604? 101 38 327 107243 301 06 503 33 889 108433 61 108630 768 938 109270 413 [illegible] 530 67 109881 920 54

110093 229 65 768 94 812 64 111051 111153 409 723 86 829 112134 34[illegible] 575 112671 74 113190 237 92 434 541 44 113568 86 916 114182 214 388 516 58 114691 717 33 88 115197 263 717 60 116050 665 73 756 79 981 117177 272 117282 320 21 540 620 52 827 51 118040 531 73 740 91 96 890 965 119230 332 633 43 760 821 63 901

120002 79 99 257 417 37 121206 350 121553 750 122011 283 372 439 621 23 122740 800 45 969 123064 156 213 93 123328 508 10 50 658 707 11 24 832 123940 124046 155 277 317 50 53 81 124386 472 96 673 734 81 847 125098 125235 46 378 419 598 668 819 955 126138 206 76 430 549 701 906 40 68 126982 127697 789 128335 440 729 40 128840 48 923 85 129142 429 56 664 129766 837 904 07

130016 187 91 222 29 341 62 450 130808 84 903 131137 244 614 827 132029 39 156 476 512 635 755 825 59 133005 215 397 463 535 39 86 624 749 133799 134013 40 314 454 803 903 83 135840 993 136173 83 299 357 437 608 135664 719 51 137159 84 519 850 138284 405 48 561 646 936 90 139201 139203 384 504 633 750 98 889

140012 241 558 839 61 75 141088 141266 412 555 778 988 142219 46 354 142394 512 29 722 94 1431712 61 605 143728 65 976 144087 100 07 268 457 144569 741 42 45 906 145063 419 88 145648 53 761 934 146019 207 14 357 146405 93 698 703 833 42 941 147031 147435 645 741 809 66 906 57

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. A. A. K. 15934.

Skoro Pan pokłada w nas całą nadzieję, trudno, abyśmy zawiedli tak cenne zaufanie, drukujemy więc list Pański:

„Przechodziłem przez przejazd kolejowy o g. 6 w. Przede mną stało urocze dziewczątko. Była to jasna blondynka, ubrana w bronzową jesionkę, tegoż koloru pończoszki, panto felki i beret z niklowym znaczkiem. Spojrzałem na nią, oczarowany. Ona też przyglądała mi się bacznie. Po przejściu manewrujących pociągów otworzono furtkę. Piękne dziewczę szło przede mną. Gdy minęliśmy tor, ona przeszła na drugą stronę ulicy i poszła dalej przed siebie. Co do mnie... serce pchało mnie ku niej, niestety— obowiązek i to bardzo pilny nakazywał skręcić na Chmielną. Zawrzała we mnie walka między głosem serca a obowiązku. Drżałem na myśl, że jeżeli teraz za nią nie pójdę, może stracę ją już z oczu na wieki... Jeżeli nie spełnię dnego mi polecenia, mogę stracić pracę za niedbałość, a teraz tak o posadę trudno... Czas naglił. Każda chwila groziła mi spóźnieniem i zaniedbaniem obowiązku...

Wtem — tylko gwałtowna miłość, którą nagle zapłonąłem, może stworzyć taki cud— przyszła mi zbawienna myśl do głowy. Pójdę tam, dokąd wzywa mnie obowiązek, wnet potem zaś zwrócę się z gorącą prośbą do red. Iksa, a do reszty Redakcji z błaganiem o poparcie mojej prośby wobec Niego, aby wydrukował opis tego mojego przeżycia.

Wierząc niezłomnie w olbrzymią poczytność naszego najmilszego z pism, jestem przekonany, że owo urocze dziewczę przeczyta mój list, w duchu przyzna mi rację i umożliwi w wolniejszej chwili złożenie jej hołdu. Wydaje mi się, że jest dla mnie raczej przychylnie usposobiona, bo gdym przed odejściem na Chmielną rzucił na nią ostatnie spojrzenie, aby utrwalić sobie w pamięci jej zgrabną figurkę i anielskie oczy, jakby wyczuła mój wpity w nią wzrok, odwróciła się, obdarzyła mnie najczarowniejszym z uśmiechów i poszła dalej, ginąc oddali...

Nie zginęła wszakże z mego serca... Czy zechce w niem osiedlić się na całe życie?"

Prawdopodobnie — tak, gdy oceni niepowszednią wartość rozumowania Pańskiego, równą żarowi Pańskiego uczucia, Kto umie tak trafnie znaleźć wyjście z ciężkiej sytuacji — ten nie zginie w życiu. Sam sobie da radę i rodzinę wyżywić potrafi. O ile tylko się pokochacie i zgodzicie się charakterami — szczęść Boże!..

NAUCZ SIĘ RYSOWAĆ

ułatwisz sobie pracę w swoim zawodzie

Prospekty wysyła bezpłatnie

Pierwszy w Polsce INSTYTUT NAUKI RYSUNKÓW i KRESLEŃ przez korespondencję

Warszawa — Leszno 60.

Sprawiedliwość u przestępców

Niejednokrotnie czytamy w pismach o „dintojrach" (sądach złodziejskich). Wynikają one w 100 procentach na tle podziału łupu. Przykład: „zdolny doliniarz" idzie na wyprawę, kradnie, wraca i opowiada, że łup wynosi 300 zł. Nazajutrz dowiadują się z pism, że poszkodowany stracił 3.000 zł.

Wybucha skandal. Bardziej popędliwsi chwytają za noże. Zbiera się sąd. Przeprowadza się dokładne śledztwo. Jeśli ustalają winę towarzysza, otrzymuje on surowe napomnienie, a gdy oszustwa powtarzają się, gość zostaje wyrzucony z kompanji. Nikt nie przyjmie go do swej szajki, bo wieść o degradacji rozchodzi się lotem błyskawicy. W ten sposób doliniarz zostaje pozbawiony „prawa złodziejstwa".

Bardzo często notowane są zdrady. Jest to wtedy, gdy ten, który otrzymał gotówkę wchodzi w kontakt z poszkodowanym. W razie ujawnienia zdrady, wchodzi wówczas nóż w robotę!

Doliniarz zostaje znienacka napadnięty, zmasakrowany i przez długie miesiące pobytu w szpitalu, ma czas zastanawiać się nad swą dolą.

Niekiedy wybuchają tarcia na tle konkurencyjnem. Oto na jednym z rejonów gościa miano ograbić, ale nie zdołano. Gość przedostaje się na drugi rejon i tam pada ofiarą „doliniarzy".

Z pierwszego rejonu domagają się podziału łupu, gdyż oni „wymacali" gościa, ale druga szajka nie zgadza się, twierdząc, że oni ofiarę zoperowali. Dintojra. Wyrok dintojry jest obowiązujący i wszelkie próby „wykiwania", są surowo karane.

W świecie złodziejskim dzieje się tak samo, jak i w świecie ludzi uczciwych. A więc i tu mamy doczynienia z ambicyjkami, intrygami, podłostkami i t. d. Szczególnego charakteru nabierają one, gdy w grę wchodzi... kobieta. Na tem tle wybucha nieraz zacięta, nieprzebierająca w środkach, walka. W rezultacie znów zabiera głos dintojra. Tymczasem jest trudniej pogodzić powaśnionych, szczególniej, gdy kobieta jest ładna i... wierna. Albowiem niewiasta, kochanka doliniarza, w chwili, gdy jej umiłowany dostanie się za kratki, dostarcza mu „wałówki" i statle nim się opiekuje.

Ostanio na arenie życia doliniarskiego ukazały się i doliniarki. Rekrutują się one z wykolejonych dziewcząt. Również i one grasują w sposób opisany, ale tylko wśród... niewiast. Jeśli zdarza się, że kobieta okrada mężczyznę, wynikło to albo na tle wyłączenia się z pod obowiązujących reguł, albo też doliniarka poprostu... omyliła się!

Wtedy też reaguje dintojra, karząc winowajczynię dyskwalifikacją 6-ciomiesięczną. Oznacza to, że w tym okresie pod groźbą „majchra", nie ma prawa chodzić na dolinę.

Jeździec

— Ten z konia nie zleci!
— Dlaczego?
— Bo siedzi aż na dwóch d...

Kup dzisiejszy numer „Wesołych Wiadomości"

CENA TYLKO 10 GROSZY

Po 18 latach spotkał... umarłą żonę

Echa wielkiej wojny światowej

(m.) Pierwszy akt dramatu, poniżej opisanego, rozpoczął się w marcu 1914 r. Niejaki Mirson, obywatel Gdańska, wstąpił w związek małżeński z Emmą Berman. Było to zresztą dobrane małżeństwo. Po upływie kilku miesięcy młodziutka mężateczka przyznała się zakochanemu mężowi, że ma zostać matką. W domu zapanowała niebywała radość i już zawczasu omawiano sposoby wychowania pierworodnego syna (rodzice bowiem koniecznie syna chcieli mieć!).

Los gotował tymczasem małżonkom zupełnie inną przyszłość. W sierpniu tegoż roku wybuchła wojna światowa. Mirson został powołany do szeregów i wysłany na front. Był na froncie, gdy Emma urodziła syna, któremu dano na imię Borys.

Małżonkowie od czasu do czasu pisywali do siebie, ale wkońcu korespondencja urwała się. W 1915 roku Mirson otrzymał urlop i wrócił do domu. Jakież było jego przerażenie, gdy dowiedział się, że żona jego wstąpiła do Czerwonego Krzyża w charakterze sanitarjuszki, a syna oddała na wychowanie do nieznanych mu osób. W kilka dni później nadeszła wstrząsająca wieść, iż polowy szpital, do którego przydzielono Emmę, zbombardowany został granatami francuskiemi i że cała obsługa poniosła bohaterską śmierć.

Rozpacz ogarnęła młodego żołnierza. Zdawało się, że targnie się na życie, ale wreszcie zwyciężył rozsądek. Znów wyjechał na front, gdzie przebywał aż do zakończenia wojny światowej.

Po upływie wielu lat (w. 1920 r.) Mirson wyjechał do Tel-Avivu. Został ogrodnikiem. Za namową przyjaciół poślubił młodą dziewczynę, choć obraz pierwszej żony stale go prześladował.

I znów płynęły lata. W ub. roku Mirson nagle zapadł na zapalenie płuc. Przewieziono go do szpitala, do Jerozolimy. Lekarze nie dawali żadnej nadziei utrzymania przy życiu chorego.

Jedynie siostra, przydzielona do chorego, nie odstępowała go ani na chwilę, budząc podziw swą niezwykłą ofiarnością.

Gdy wreszcie minął kryzys i Mirson otworzył oczy, ujrzał swą żonę. Sądził, że to mara, że jeszcze gorączkuje. Ale nie!

Niewiasta miłośnie objęła go ramionami i cicho szepnęła: „Twoja, twoja Emma".

Chory popadł w omdlenie, a gdy go ocucono stał się innym człowiekiem. Był zdrów i wesół. Z opowiadań Emmy dowiedział się, że personel polowego szpitala, do którego ją przydzielono, cały wyginął, jedynie ona cudem ocalała.

— A gdzie mój syn? — zapytał Mirson.

— Och, mój drogi, Borys jest ze mną. Ma już 18 lat.

W kilka dni później Mirson zdołał uzyskać rozwód ze swą drugą żoną i po raz wtóry poślubił pierwszą... żonę!

Proces szpiegowski w Sądzie Okręgowym

Jak już donosiliśmy w poniedziałek rozpoczął się przed Sądem Okręgowym proces szpiegowski Wincentego Budziły i innych w liczbie 12 osób.

Oskarżeni pochodzą z gm. Skidelskiej.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych to też wszelkich szczegółów odnośnie samego czynu oskarżonych brak.

Jak zdołaliśmy ustalić, akcja szpiegowska oskarżonych pozostaje w związku ze sprawą straconych w 1931 r. szpiegów Gruczaruka i Łukszy. W ciągu dnia przedwczorajszego Sąd przesłuchał 28 świadków, na czem przewód sądowy został wyczerpany. Sąd ogłosił przerwę rozprawy do dnia dzisiejszego. Dziś posiedzenie rozpoczną wywody stron jak również dzisiaj zapadnie wyrok.

Prokurator przy Sądzie Okręgowym objął urzędowanie

Nowomianowany prokurator przy Sądzie Okręgowym w Grodnie p. Mieczysław Godlewski objął z dn. 14 bm. urzędowanie.

P. Godlewski pełnił dotychczas funkcje sędziego orzekającego w Sądzie wojskowym w Warszawie w stopniu majora.

Walne zebranie obwodowe „Jutrzenki" na przedmieściu

W niedzielę dn. 15 b. m. pod przewodnictwem O. gwardjana Dulika odbyło się walne zebranie „Jutrzenki" na przedmieściu.

Sprawozdanie z rozwoju „Jutrzenki" wygłosił p. kierownik Nowakowski, sekretarzował p. Kieda.

Między innemi uchwalono wybór obwodowej rady nadzorczej w skład której weszli: O. gwardjad Dulik oraz p. p. Laskowski, Melbachowa, Korolewicz, i Cyronek.

Z Teatru Miejskiego

Dziś w środę o godz. 8 min. 15 po raz 2-gi znakomita farsa w 3-ch akt. Arnolda i Bacha „Awantura w raju" w reż. dyr. Opalińskiego.

Ceny miejsc zniżone od 30 gr. do 1 zł. 99 gr.

W czwartek zespół wyjeżdża do Białegostoku.

W próbach pod reż. dyr. Krokowskiego znakomita, ciesząca się obecnie wielkiem powodzeniem w teatrze „Letnim" w Warszawie kom. autora „Młodego lasu" i „Pod falami" Jana Adolfa Hertza „Podróż poślubna pana dyrektora".

Niedzielny Uniwersytet Powszechny w Grodnie

Dnia 22-I b. r. w niedzielę w sali Rady Miejskiej o godz. 5-ej po pol. odbędzie się odczyt p. Józefa Jodkowskiego, dyr. Muzeum Państwowego, p. t. „Powstanie styczniowe w pow. Grodzieńskim" inaugurujący wykłady Uniwersytetu Powszechnego, organizowanego przez Magistrat m. Grodna na okres zimowy dla najszerszych warstw społeczeństwa naszego miasta. Udział bezinteresowny w pracach Uniwersytetu przyjęli dotąd: p. dyr. J. Jodkowski (historja i historja sztuki), p. T. Jankowski (historja), p. dr. S. Obrębowski (higjena), p. poseł R. Puljan (prawo państwowe i ruchy społeczne), p. kpt. Z. Reliszko (sprawy społeczne), p. dr. M. Sosnowska (higjena dla kobiet) p. poseł K. Terlikowski (o konstytucji) i p. S. Autuchiewicz (literatura).

Każdy z wykładów będzie obejmował całość pewnego zagadnienia, opartego na naukowych badaniach, podawanych w dostępnej formie.

Wykłady będą się odbywały w każdą niedzielę punktualnie w wyznaczonych na afiszach godzinie i miejscu. Należy się spodziewać, iż ze wszechmiar interesujące i na wysokim poziomie postawione wykłady zainteresują nietylko inteligencję, ale również i sfery robotnicze. Sądzimy, iż omawiana sprawa nie wymaga przekonywania o jej potrzebie i zostanie przez wszystkich należycie doceniona. Chodziłoby tylko o jaknajszersze rozpowszechnienie wiadomości o niej, o co ze swej strony uprzejmie prosimy swoich czytelników.

Pechowy dzień opornych płatników

W dniu wczorajszym Sąd Okr. rozpatrzył 2 sprawy o opór sekwestratorowi.

Na ławie oskarżonych zasiadła rodzina Bujwickich, matka Mina, syn Fewel i córka Rachela prowadzących piwiarnię przy ul. Skidelskiej 13.

W dniu 2-IX ub. r. sekwestrator U. S. Dzitko Edward przybył celem dokonania zajęcia za zaległy podatek. Zastał atmosferę tak podnieconą, że zaledwie przy pomocy paru policjantów zdołał dokonać swych czynności.

Sąd skazał oskarżonych po 6 miesięcy więzienia, względem matki zastosował zawieszenie wykonania kary na przeciąg lat 3.

Podobny wypadek wydarzył sie sekwestratorowi St. Malinowskiemu w październiku ub. r. u Bersztejnów przy ul. Narodowej 7. W toku zabierania szafy stawiła sekwestratorowi opór Bersztejnowa, lecz zbyt słaby. Gdy szafa wędrowała na wózek nadszedł syn i rozpoczął skuteczniejszą „obronę".

Sąd skazał Bursztejna na 6 miesięcy więzienia, matkę na tyleż z zawieszeniem na 3 lata.

Wypasanie łąk i zasiewów w styczniu

Często pomimo mrozów gazety muszą pisać o całkiem sierpniowych sprawach n. p. o wypasaniu zasiewów i łąk przez bydło sąsiadów. Trudno, skoro sprawy takie rozpatruje obecnie Sąd Grodzki.

Niedawno temat wypasania łąki stał się przedmiotem zgoła innej rozprawy w Sądzie Okręgowym, gdzie porywczy poszkodowany został skazany na 5 lat więzienia, gdyż uderzeniem drąga zabił szkodnika.

O wiele prościej przedstawia się sprawa, gby poszkodowani zgłaszają pretensje na drodze sądowej, zamiast stosować samosąd wówczas Sąd ukarze odpowiednio szkodników a co najważniejsza poszkodowany unika kary za samosąd.

W ten sposób zaskarżyła Sawko Helena ze wsi Wiercieliszki swego sąsiada Sawko Stanisława nietylko za wypasanie ale nawet za pobicie, gdy go usiłowała przepędzić z pola. Sąd skazał Stanisława na 2 tygodnie aresztu.

W innym wypadku mieszkaniec poblizkiej wsi Soły został skazany za takież przestępstwo (bez bójki) na 20 zł. grzywny.

W obu wypadkach na mocy amnestji skazanym kara została darowaną niemniej przeto koszta sądowe muszą ponosić.

Nieznani sprawcy

Skradli: Walickeimu Józefowi zam. w os. Rokitno gm. Wiercieliszki—z bryczki stojącej przed dworcem kol. w Grodnie—palta wart. 30 zł.

Piętko Konstantemu zam. przy ul. Nie neńskiej 17 2 koła, od wozu—wart. 50 zł.

Samowola

Zajączkowski Kazimierz zam. przy ul. Pocztowej 9 zameldował policji o samowolnem zajęciu zamkniętego mieszkania przez Konona Władysława zam. tamże.

Nadesłane.

List otwarty

Do Pana Prokuratora
Sądu Okr. w Grodnie

W miesiącach letnich 1932 r. mieszkańcy maj. Kowszowo: Władysław Iwanowski, Włodzimierz Duczek i niżej podpisany złożyli P. Prokuratorowi oświadczenie na piśmie że niejaki Grzegorz Mozolewski otrzymał premję asekuracyjną za spalony w stercie łubin (w roku 1929) aczkolwiek pożar spowodował umyślnie, co wówczas władzom nie było wiadomem. Wyżej wymienieni w oświadczeniu powołali się na szereg świadków, którzy mieli stwierdzić, że łubin został umyślnie podpalony i ludzi których Mozolewski namawiał do tego czynu.

W związku z tem wszyscy świadkowie z wyj. niżej podpisanego zostali przesłuchani przez sędziego grodzkiego w Skidlu.

Pięciu świadków niezadowolonych z przesłuchania, względnie zaprotokułowania zeznań w dwa dni potem wniosło do P. Prokuratora podanie z prośbą o powtórne przesłuchanie, chcąc ustalić sprawcę podpalenia. Na tem sprawa narazie stanęła.

Z drugiej strony z chwilą poruszenia sprawy o podpalenie i oszustwo, zamieszany w tem Grzegorz Mozolewski terrorem chciał zmusić inicjatorów i świadków do zaprzestania akcji na drodze sądowej przeciwko niemu. Na tem tle doszło nawet do pobicia mnie w lipcu ub. r. w lesie, za co G. M. został skazany na 1 miesiąc aresztu dalej do postrzelenia mojego pracownika Pieregarelki, za co Mozolewski został skazany na rok więzienia.

Lecz w jednym i drugim wypadku dzięki amnestji pozostaje na wolności.

Ponieważ Mozolewski w dalszym ciągu grozi pobiciem i zabójstwem (że tego może dokonać świadczą sprawy sądowe) podpisany uprzejmie prosi P. Prokuratora o jaknajrychlejsze przesłuchanie świadków i unieszkodliwienie Mozolewskiego.

Grodno, 16 stycznia 1933 r.

(—) Antoni Lewandowski.

Czytelnicy

„OSTATNICH WIADOMOŚCI GRODZIEŃSKICH" mogą składać swe adresy w Administracji naszego pisma przy ul. Rydza-Śmigłego 6 w godz. 12 — 17.

Przesyłanie pocztą wytwarza nam trudności z doręczeniem pokwitowania, dlatego prosimy składać osobiście.

Od dziś w Restauracji W. KUJAWIŃSKIEGO
przy hotelu „Europa"
dla udogodnienia publiczności rozpoczynamy **wieczory,** jak dawniej w cukierni Cafe de l'Europe t. zn. **muzyka** od godz. 6 wiecz. do 9-ej.
W soboty i niedziele dancingi.
Lokal otwarty od godz. 8 rano. Śniadania, kawa, kakao, herbata, ciastka i wszelkie zakąski przez cały dzień.
Ceny zniżone. 1
Polecamy doskonałe obiady od 90 gr.

DOM piętrowy z przybudówką nad brzegiem Niemna (niedaleko mostu pieszego) okazyjnie tanio do sprzedania. Zgłoszenia w Administracji Ostat. Wiad. Grodz. 7—5

NIEBYWAŁA OKAZJA!
T-wo Zakład. Żyrardowskich urządza po raz 1-szy w Grodnie
od dn. 17 stycznia b.r.
BIAŁY TYDZIEŃ
Sprzedaż wszystkich wyrobów bawełnianych lnianych i kąpielowych marki Żyrardów
PO CENACH ściśle fabrycznych 4
Wyłącznie w składzie sukna i manufaktury
B. CH. KOTOK I SKA
Grodno, Brygidzka 11
ŚPIESZCIE WYKORZYSTAĆ!

Kino POLONJA
Dziś
Czołowy szlagier Paramountu na rok 1933
Blond Venus
Dawno oczekiwany 100 proc. dźwiękowiec w rol. gł. **MARLENA DIETRICH**
Wstęp od 49 gr.

Dźwiękowiec Dominikań. 26 **Apollo** Pocz. 6, 8 i 10 **Wstęp od 49 gr.**
Już „Białe Cienie", „Poganin" i „Trader Horn" zjednały reżyserowi **W. S. Van Dyke'owi** wszechświatową sławę.
Człowiek Małpa
w roli gł. słynny mistrz świata w pływaniu **Johnny Weissmuller** najpiękniej zbudowany mężczyzna i świat zrozumiał, że poprzednie filmy VAN DYKE były tylko przygotowaniem do stworzenia tego arcydzieła.

„Światowid" **wstęp od 49 gr.**
Grodno, Brygidzka 2
Wspaniałe arcydzieło dźwiękowe twórcy „Rapsodji Węgierskiej" p. t.
MELODJA SERC
prześliczny pean miłosny, rozgrywający się na tle puszczy Węgierskiej
W roli głów.: prześliczna i wiośniana DITA PARLO oraz ulubieniec kobiet WILLI FRITSCH.

Kino **PALACE** Orzeszkow. 13 **Wstęp 40 gr.**
PAT I PATACHON W OPAŁACH

CHAŁWY N. WASILEWICZA dla smakoszy
Kupujcie wyroby krajowe!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Śmigłego Nr. 6. Redaktor przyjmuje od 15—18
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekscie (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.
Redaktor - Wydawca: Piotr Redźko
Druk. Gledski i Redko Grodno Rydza-Śmigłego 6.